

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znana synom ludzkim jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus szal się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował. Jako "okur za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieła Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

PLANOWANE KONWENCJE Z CHICAGO, ILLINOIS

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Łaska Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie z wami po wszystkie czasy.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca niebieskiego, planujemy urządzić dwudniową ucztę duchową, dn 29 i 30 września, b.r. Zatem, wszystkich braci i siostry zapraszamy do współudziału.

Konwencja rozpocznie się o godz. 1-ej po południu w sobotę, dn. 29go września, a w niedzielę od godz. 9ej rano do 5:30 po poł. w sali Lodge Hall, 2403-05 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli brat J. Jezuit (sekr.).

MILWAUKEE, WIS.

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Z wielką przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planuje urządzić jedno-dniową ucztę duchową, to jest w niedzielę, dnia 7-go października b.r., na którą to ucztę zapraszamy wszystkich braci i siostry, którym tylko możliwym będzie przybyć, gdyż spodziewamy się nader obfitego błogosławieństwa od Ojca naszego, Który jest w Niebiesiech, dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Konwencja odbywać się będzie w sali Federacji, nr. 2327 S. 13-ta ulica, trzecie drzwi na południe od West Lincoln Ave., tam gdzie odbywała się zeszłego roku. Początek konwencji o godzinie 9-ej rano.

W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz — A. Górecki, 929 E. Keefe Avenue, Milwaukee, Ave.

WATERBURY, CONN.

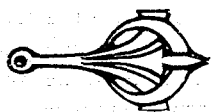
Umilowani w Panu bracia i siostry: —

Z uprzejmością podajemy do wiadomości, że przy pomocy Bożej, zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, urządzi jedno-dniową konwencję, na którą zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliska jak i zdaleka o uprzejme i łaskawe przybycie. Konwencja ta ma się odbyć w dniu 16-go września w budynku, gdzie zawsze odbywamy nasze uczty duchowe, t. j.: Grace Baptist Church, 61 Kingsbery str., Waterbury, Conn. Blizszych informacji w razie potrzeba udzieli sekretarz E. Olshefski, 86 R.R. Hill, Waterbury, Conn.

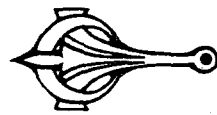
ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich. WPAG 1050 kil. 4:45—5:00 po poł.
Bay City, Mich. WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Cleveland, Ohio. WSRB — 1:15 do 1:30 po poł.
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA

VOL. XXX

WRZESIEŃ (SEPT.), 1951

No. 9

ŚWIAT WZYWANY DO POKUTY

„Bóg oznajmuje ludziom wszystkim wszędy aby pokutowali; przeto, iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył.” — Dzieje Apostolskie 17:30, 31.

GDY Pan Bóg skazał ojca Adama na śmierć, nie powiedział mu nic o pokutowaniu i to było zupełnie właściwym; albowiem On nie dał mu żadnej nadziei przyszłego żywota. Jeżeli tedy nadzieja przyszłego żywota nie była Adamowi znana, czyli nie była mu objawiona, czemu więc miałby się Bóg nim w ogóle zajmować? Adam był skazany na śmierć, na zniszczenie. Nie byłoby właściwym żądać od człowieka pokuty, nie obiecując mu żadnej nagrody za jego pokutowanie.

Bóg wydał na Adama wyrok śmierci, który mógł być usunięty tylko przez złożenie Okupu. Pan Bóg zamierzył niezmiennie, iż w swoim czasie cała ludzkość otrzyma sposobność powrotu do harmonii z Nim, otrzyma nowy sąd, czyli próbę dostąpienia wiecznego życia, lub śmierci; lecz nie był wtedy właściwy czas na wyjaśnienie człowiekowi zamysłów Bożych. To też Adam żył i umarł, bez żadnego przykazania aby pokutował; podobnie rzecz się miała z jego dziećmi.

Pierwsza wzmianka o tym co Bóg zamierza uczynić była wypowiedziana przez proroka Enocha; lecz to co on mógł w tej sprawie powiedzieć, nie było dostateczną podstawą do nadziei dla ludzkości, ani do mówienia im by pokutowali. — Juda 14, 15.

Słowa Nadziei Dla Świata

Tak więc lata mijały, aż do czasu Abrahama. Dopiero Abrahamowi Bóg powiedział, że objawi mu Swoją tajemnicę; ponieważ Abraham był Jego przyjacielem. Tajemnica ta nie miała być poselstwem do ogłaszania drugim, ale tylko do uwierzenia przez niego samego i przez dziedziców tej obietnicy, która wówczas nie stosowała się jeszcze do nikogo więcej oprócz Abrahama i jego potomstwa. Tajemnicą tą było: „W tobie i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi” (1 Moj. 28:14). Abrahamie, Ja zamierzam zlać błogosławieństwo na świat. Jeżeli ty będziesz posłuszny Moim słowom, to nasienie twoje otrzy-

ma to błogosławieństwo i przekaze je całemu światu. Z tej obietnicy ujawnia się pośrednia myśl, że życie pokutne (odwrócenie się od złego) będzie nagrodzone.

We właściwym czasie Bóg powołał dzieci Izraela i zawarł z nimi przymierze przez Mojżesza, jakoby Bóg do nich mówił: „Czy wy chcecie być Moim ludem? Jeżeli tak to wejdźcie w przymierze ze Mną; Ja wam będę Bogiem a wy będziecie ludem Moim.” — 3 Moj. 26:12.

Izraelitom nie było powiedziane by pokutowali, ani nie było to nakazane jakimkolwiek innym ludziom na świecie. Propozycja Boża przedstawiona Izraelowi była zaproszeniem a nie przykazaniem. Bóg był gotów zawrzeć przymierze z nimi. Przymierzem tym było, że oni mieli zachować zakon, a przez zachowanie zakonu, czyli dziesięciu przykazań Bożych i przez trwanie w duchu przymierza z Bogiem, oni mieli się stać ludem Bożym. Gdy jednak Izraelici próbowali zachować zakon, poznali, że nie są w stanie go zachować, z powodu odziedziczonych słabości. Stąd też nie mieli już nic więcej do powiedzenia w tej sprawie. Otrzymali swoją sposobność, lecz nie byli w możności z niej skorzystać.

Wezwanie Do Pokuty

Gdy Jezus przyszedł na świat, zachował zakon i odziedziczył wszystkie obietnice objęte przymierzem zakonu. On tedy objawił możliwość wzięcia udziału w królestwie, które Bóg obiecał ustanowić (Dan. 2:44), oraz w błogosławieństwach, chwały i czci tym żydom, którzyby zechcieli przyjść do harmonii z Nim i naśladować Go w ofiarowaniu siebie, a tym sposobem mogli dostąpić łaski Bożej (Jan 1:12). W streszczeniu Jezus rzekł: „Oto jest droga. Ufajcie Mi i wstępujcie w Moje ślady a przez to staniecie się Moimi uczniami. Jeżeli teraz będziecie mieć udział w Moich cierpieniach, to w przyszłości będziecie uczestniczyć w chwale i królestwie.”

W czasie właściwym, gdy pewna liczba została już wybrana z pomiędzy żydów, poselstwo to zostało rozszerzone i na pogan, to jest na tych z pogan, których serca znajdowały się w odpowiednim stanie. Ponieważ tak poganie jak i żydzi nie okazali pragnienia powrotu do harmonii z Bogiem, więc Bóg oznajmił wszystkim, aby pokutowali (Dz. Ap. 17:30). Uczynił On to przez przedstawicieli Jego nauki, to jest przez Apostołów a następnie przez Swoją Kościół. W miarę na ile ludzie przyjmujący prawdę rozumieli plan Boży i byli w harmonii z nim, mogli oznajmić swoim bliźnim, że nowy stan rzeczy został ustanowiony i że Bóg będzie odtąd obchodził się łaskawie z poganami.

Okup Podstawą Nadziei Dla Świata

Czemu Bóg miałby teraz łaskawiej obchodzić się z poganami, kiedy poprzednio nie chciał mieć z nimi nic do czynienia? Wyjaśnienie tego nowego stanu rzeczy jest to, że Chrystus umarł i że wielki plan Boży rozwinął się już o tyle, że mógł być zastosowany do wszystkich ludzi. Bóg postanowił dzień w którym będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości (Dz. Ap. 17:30, 31). Tym wielkim dniem będzie przyszły wiek, dzień Chrystosowy, dzień królestwa Chrystusowego. Bóg uczynił to zarządzenie na odkupienie wszystkich, przez śmierć Chrystusową. Cała ludzkość znajdowała się pod wyrokiem śmierci, więc Bóg nie mógł mieć nic do czynienia z ludzkością prędzej, aż wyrok ten byłby usunięty, lub zostałoby uczynione jakie zarządzenie w kierunku usunięcia tego wyroku. Bóg nie odwołał tego wyroku, lecz przygotował Okup za wszystkich. — 1 Tym. 2:6.

Kto poznał ten plan odkupienia, wie, że każdej jednostce Adamowego rodu, Bóg zamierza dać osobistą próbę życia. Próba ta nie będzie tylko, aby zdecydować, czy ludzkość zechce czynić dobrze i walczyć przeciwko złym wpływom tego świata; albowiem Bóg Sam ostatecznie zniszczy grzech i podniesie tych wszystkich z rodu Adamowego, którzy zechcą być podniesionymi.

Bóg oświadczył, że ani jeden członek rodu ludzkiego nie będzie potrzebował umrzeć. Każdy kto tylko zechce, będzie mógł powrócić do Boga, drogą Pojednania, jakie zostało dokonane przez Odkupiciela. On nie ukończył jeszcze tego dzieła, lecz do tych, co mają uszy ku słuchaniu, wyszło słowo, że będzie przyszła próba i że sposób obecnego życia każdego człowieka będzie miał wiele do czynienia z przyszłą próbą. Jest rzeczą właściwą ogłaszać to teraz, bo zostało dokonane przygotowanie do tego przez śmierć Chrystusową.

Obecne Poselstwo Do Świata

Przed rozpoczęciem się wieku Ewangelii byłoby bezpożytecznym mówić ludziom by starali się

przyjść do jedności z Bogiem; lecz teraz wszyscy będą poprowadzeni na próbę, nie aby ich potępić, ale aby im pomóc. Próba ta będzie także w celu wypróbowania wszystkich, czy okażą się godnymi wiecznego żywota, jaki Bóg przygotował; i by pomóc tym, co będą chcieli ten żywot osiągnąć. Gdziekolwiek znajdują się ludzie chętni do słuchania, tym głoszone jest poselstwo: pokutujcie! Zaprzeście grzechu, albowiem reforma charakteru będzie miała wielki wpływ na życie wieczne.

Jeżeli ktoś nie jest w klasie Kościoła, ten nie znajduje się na próbie życia lub śmierci. Mimo to, prowadzenie życia sprawiedliwego będzie człowiekowi pożytecznym, a czas obrachunku się zbliża. W śmierci Jezusa, Bóg uczynił potrzebne zaopatrzenie na ten dzień próby. Zanim jednak ten dzień nadejdzie, On wybiera klasę Kościoła. Tym sposobem Bóg przygotowuje wielką klasę misjonarzy, którzy w przyszłości uczynią wszystko możliwe, by dopomóc ludziom do wybrnięcia z grzechu i degradacji i powrócić do społeczności z Bogiem.

W czasach przeszłych, Bóg zachowywał się tak jakoby wcale nie widział popełnionych grzechów — chyba, że był to jakiś ogromny grzech. W tym ostatnim wypadku, On tylko odbierał życie grzeszników, żyjących w takich warunkach — oni zasypiali w śmierci. Prorok Ezechiel mówi, że Bóg zniósł (uśmiercił) sodomczyków, jako Mu się zdało — (Ezech. 16:50). Gdy próba, czyli sąd Kościoła się skończy i zwycięzcy zostaną uznani za godnych, a sąd świata rozpocznie się, wtenczas sodomici otrzymają swoją sposobność, tak jak mieli ją żydzi, którzy słyszeli Jezusa przy Jego pierwszym przyjściu. O wiele łżej będzie naówczas mieszkańcom: Tyru, Sydonu, Sodomy i Gomory, aniżeli mieszkańcom Chorazynu, Betsaidy, Kapernaum i t. p.; albowiem ci ostatni mieli więcej znajomości, przeciwko której grzeszyli, a przeto mieli więcej złej woli w tej sprawie, aniżeli sodomici. — Zob. Mat 11:21-24.

W owym czasie Bóg nie rozkazał sodomitom, aby pokutowali. Bóg przeto "przeglądał" (przeoczał) ówczesną nieświadomość i grzech (Dzieje Ap. 17:30). Bóg nie groził, ani nie podejmował niczego więcej w tej sprawie, jedynie usunął sodomitów z dalszej egzystencji. Los jaki ich spotkał, miał służyć, jak to Apostoł mówi, za przykład, że Bóg nie pozwoli, aby ludzie na zawsze w grzechu się tarzali, lecz grzesznicy będą wytraceni. Nikt jednak nie będzie wytracony prędzej, dopóki nie otrzyma sposobności zasłużenia sobie na żywot wieczny, zapewnioną wszystkim przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zmartwychwstanie Jezusa Zapewnieniem Boskiej Łaski

Apostoł rozeznaje fakt, że ten dzień sądu nie rozpoczął się jeszcze w jego czasach, lecz wskazuje na dzień Chrystusowy, jako należący do przyszłości i oświadcza, że dla świata przyjdzie dzień sądu. Przez ofiarniczą śmierć Chrystusową, sposobność wiecznego żywota dana będzie wszystkim. Ludzkość była już potępiona w Adamie. Nie mógł więc nikt otrzymać drugiej próby, dokąd potępienie, wynikłe z pierwszej próby, nie zostało zdjęte. To też nie prędzej Bóg mógł wzywać ludzi do pokuty, aż wprawdzie przygotował Odkupiciela. Apostoł mówi, że zapewnienie jakie Bóg daje ludziom w tej sprawie, poparte jest faktem, że Chrystus powstał od umarłych. — Dzieje Ap. 17:31.

Bóg wzbudziwszy Jezusa od umarłych poświadczył tym samym, że ofiarnicza śmierć Jego Syna była ofiarą przyjemną Bogu, a wniebowstąpienie Jezusa było dalszym dowodem, że Ten, którego Ojciec wzbudził od umarłych, był tym Królem, który ma panować, a zarazem Kapłanem, aby błogosławił, uczył i wspierał, jak również wielkim Sędzią, który ma pokierować i uporządkować sprawę świata, tudzież rozdać odpowiednie nagrody w onym dniu Bożym.

Ktokolwiek tedy słyszy o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, powinien rozumieć, że było to uplanowane przez Boga dzieło Odkupienia. Powinni także wiedzieć, że wszyscy ludzie są grzesznymi i śmierć jest karą za grzech. Na pytanie: Jak śmierć Jezusowa może mieć jakikolwiek wpływ na ludzkość? dowodzimy, że Bóg zaszczycił Go przywilejem aby był Zbawicielem ludzkości. We właściwym czasie, gdy klasa wybranych zostanie uzupełniona, a sześćtyśięczne panowanie grzechu i złego się skończy, wtedy On wybawi wszystkich z grzechu — żydów najpierw a potem i pogan.

Ci, co słyszą teraz o tych rzeczach, powinni pokutować, ci zaś, co w obecnym czasie nie słyszą, nie mają Boskiego nakazu aby pokutowali. Myślą św. Pawła zdaje się być: Pokutujcie teraz; albowiem to będzie miało wpływ na waszą przyszłość, choćbyście nawet nie starali się, by należeć, do ciała Chrystusowego. Tysiące milionów ludzi znajduje się w śmierci. Gdy podczas panowania Chrystusowego zostaną wzbudzeni, oni usłyszą takie poselstwo: "Oto Bóg otworzył źródło na omycie grzechu i nieczystości. Ktokolwiek chce, może dostąpić błogosławieństwa pojednania z Bogiem, a przez to może osiągnąć żywot wieczny. — Zob. Zach. 13:1. Obj. 22:17.

W obecnym czasie bóg świata tego zaciemnia ludziom oczy wyrozumienia (2 Kor. 4:4); lecz niezadługo oczy ich zostaną otworzone. Przycho-

dzi czas, w którym wszyscy, od największego aż do najmniejszego ujrzą i usłyszą i nikomu z nich nie będzie potrzeba mówić: Poznaj Pana, bo oni wszyscy będą odpowiedzialnymi. Przy końcu Tysiąclecia, gdy już całkowite błogosławieństwo będzie na nich zlane przez Pośrednika, wymaganym od nich będzie, by czynili wolę Bożą na ziemi tak jak jest ona wypełniona w Niebie. — Jer. 31:33, 34.

Obecne Postępowanie Ma Wpływ Na Życie Przyszłe

W obecnym czasie mamy przed sobą zadanie, to jest, ażeby nasze światło świeciło tak, aby ludzie mogli widzieć nasze dobre uczynki i chwalili Ojca naszego, który jest w Niebie — nie ich Ojca, ale Ojca naszego (1 Piotr 2:12). Obecny czas nie jest nawiedzeniem świata, tylko nawiedzeniem Kościoła. Bóg szuka takich, których serca są skłonne do sprawiedliwości. Obecny czas nie jest na nawrócenie świata, lecz jest przeznaczony dla ludzi Bożych, aby będąc pałającymi światłami, strofowali grzech. W miarę jak światło coraz więcej świeci, coraz więcej ono strofuje ciemność.

Jeśli mówimy w ogóle o przyszłym wieku, to ważną częścią naszego obowiązku jest przedstawić słuchaczom wyraźnie, że ich prowadzenie się w życiu doczesnym będzie miało wiele do czynienia z ich życiem przyszłym. Mówić ludziom, że są dwie sposobności, jedna w czasie obecnym a druga w przyszłym, jest niewłaściwym. Naszą nauką jest, że podczas obecnego wieku Ewangelii istnieje jedna tylko sposobność i jedyny sposób skorzystania z niej jest — postępowanie śladami Jezusa.

Tym zaś, dla których czas nawiedzenia będzie w królestwie Chrystusowym, możemy z całą właściwością mówić, że życie cnotliwe i zgodne z zasadami sprawiedliwości będzie błogosławieństwem dla nich samych tak w życiu doczesnym jak i w przyszłym. Jest wiele ludzi starających się wieść życie cnotliwe i uczciwe, którzy w obecnym czasie czynią wiele dobrego. Gdyby im mówić, że oni nic dobrego nie czynią, to mogliby się czuć zniechęconymi. Podnieta do wyższych ideałów byłaby od nich odjęta, ponieważ wierzą, że sprawiedliwe życie w czasie obecnym, będzie miało wpływ na ich przyszłość. W tym mają oni słuszność; tylko, że ich zasady nie są tak wysokie jak one są przedstawione w Piśmie Świętym. Prawidło, czyli wzór wystawiony w Piśmie Świętym jest z konieczności tak wysokim, ponieważ święci i tylko święci są współdziedzicami z Chrystusem i członkami klasy Oblubienicy.

Wielką omyłkę popełnił Kalwin i wielu innych, nauczając, że niewybrani będą się na wieki smażyć w piekle. Przeciwnie, znajdujemy, że nauką Pisma Świętego jest, że wybrani będą błogosławili niewybranych, którzy dostąpią także spo-

sobność pojednania się z Bogiem i otrzymania żywota wiecznego na ziemi. Bóg powołuje klasę wybranych w celu, aby przez nią błogosławić całą ludzkość. On posiada miłujący i pełen sympatii

plan zbawienia dla wszystkich Swoich stworzeń, który w Jego właściwym czasie zostanie ludziom objawiony.

W. T. 5083 — 1912.

WOLA BOŻA WZGLĘDEM KOŚCIOŁA

“Albowiem ta jest wola Boża (względem was) to jest poświęcenie wasze.” — 1 Tes. 4:3.

WYRAŻENIE naszego tekstu, “ta jest wola Boża” jest więcej w rodzaju dorady aniżeli przykazania. Zważywszy do jakiej klasy dorada jest skierowana, spostrzegamy, że ci, co klasę tę stanowią, składają się tylko z takich, którzy miłują Boga i pragną być jak najbliżej Niego. Za posłuszeństwo i poddanie się Jego woli, Bóg obiecał wielką nagrodę; a apostoł Paweł oświadcza tu, jaką jest wola Boża względem tych, co pragną być blisko Boga. Mówi, że wolą Bożą jest, aby oni poświęcili się w zupełności na Jego służbę; aby całe swe życie poświęcili dla Jego sprawy; aby we wszystkich sprawach życia, starali się z całego serca poznać i czynić wolę Bożą.

Słowami miłującej zachęty, Apostoł na innym miejscu przemawia do tej samej klasy: “Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą”. (Rzymian 12:1). Wyrażenie “abyście stawiali ciała wasze”, stosuje się nie tylko do pierwotnego stawienia samego siebie na ofiarę Bogu ale i do ustawicznego trwania w ofiarniczym stanie, aż do uzupełnienia ofiary. Wiek Ewangelii jest tym czasem, w którym Bóg przyjmuje tych, co przychodzą do Niego przez Chrystusa; jest czasem, w którym Bóg powołuje i przyciąga tych, co mają się stać członkami Kościoła Pierworodnych.

Wola Boża względem Jego wiernych, usprawiedliwionych przez wiarę w Okup i poświęconych do Jego służby, była zawsze taką, jak ją tu Apostoł określa, mianowicie: “Ta jest wola Boża (względem was) to jest poświęcenie wasze.” Aby wiernych pobudzić do tego poświęcenia, Bóg dał nam “wielkie i kosztowne obietnice”, oraz oświadczył w Słowie Swoim, że Prawda dokona uświęcenia charakteru, czyniąc go przyjemnym Jemu i dokona odmiiany tegoż charakteru, według obrazu Syna Bożego, a naszego Odkupiciela.

Poświęcenie nie oznacza ludzkiej doskonałości. Jest to poświęcenie, czyli oddanie swej woli która dla Chrystusa zostaje uznana od Ojca jakoby była doskonałą; jest poświęceniem ciała na ofiarę i to aż do śmierci. Jakieśmy to już widzieli, ciało nasze nie staje się istotnie doskonałym, przez usprawiedliwienie z wiary, a tylko bywa poczytane za doskonałe, odpowiednio do naszej woli, naszego serca, naszych intencji. Odnowiona wola powinna

się starać, aby wszelkie władze, wrodzone zdolności i posiadane talenta przyprowadzić do zupełnej harmonii z Bogiem, tudzież musi się starać wywierać swój wpływ w tym samym kierunku i na tych, z którymi się spotyka.

To jednak nie znaczy, że w tych kilku krótkich latach naszego życia, uda się tej nowej woli doprowadzić to nasze biedne, niedoskonałe ciało do doskonałości. Przeciwnie, Apostoł oświadcza co się tyczy Kościoła, że przy śmierci bywa wsiane w skażeniu, wsiane w słabości, wsiane w niesławie, wsiane (niedoskonałe) ciało ziemskie (1 Kor. 15: 42-44) i że nie staniemy się doskonałymi prędzej, aż przy zmartwychwstaniu. Wtenczas dopiero otrzymamy nowe ciała silne, doskonałe, chwalebne, nieśmiertelne, jakie Pan obiecał, że ewentualnie otrzymamy, jeśli w obecnym czasie słabości i niedoskonałości, będziemy w sercach naszych wiernymi Bogu.

Nasz tekst, jakoteż wiele innych ustępów Pisma Świętego ucza, że największa praca, jakiej Pan Bóg od nas wymaga, nie tyle jest dla drugich, ile w nas samych — praca przezwyciężenia samego siebie, panowania nad sobą i odpowiedniego rządzenia sobą. Wszystko zaś inne, jak służenie domownikom wiary, czynienie dobrze wszystkim, podejmowanie pracy misyjnej, bądź miejscowej, bądź zagranicznej, i t. p. są to tylko środki dopomagające nam w tej wielkiej pracy w nas samych. Albowiem natchniony Apostoł oświadcza, że chociażbyśmy kazali Ewangelię wymowniej aniżeli ktokolwiek inny, choćbyśmy wszystką naszą żywność wydali ubogim i choćbyśmy zostali męczennikami dla dobrej sprawy, to z Boskiego punktu zapatrywania, byliśmy niczem, jeśliśmy nie mieli rozwiniętej w sobie miłości, jako rządzącej zasady naszego życia. (1 Kor. 13:3). Lecz zanim moglibyśmy “przyoblec miłość, która jest związkiem doskonałości” i nią tylko się rządzić, musimy najpierw uwolnić się od wielu nieprzyjaciół.

Nasi Trzej Wielcy Wrogowie

Nasze serce jest polem walki, na którym duch święty dopomaga nam walczyć z nieprzyjaciółmi, jacy od czasów Adama ujarzmiły ludzki umysł. Bóg nasz jest przeciwko grzechowi, do którego niewoli dostał się nasz pierwszy rodzic, przeszło sześć tysięcy lat temu. Szatan, ten wielki pan czyli wódz

grzechu, jest naszym wrogiem i ma on wiele do czynienia z różnymi złymi wpływami, przeciwko którym musimy walczyć. Jednakowoż nie walczymy wprost ze szatanem; lecz mamy mu "dawać odpór", to jest, mamy odpierać jego złe wpływy, jego złudzenia i jego wysiłki aby nas zwieść na bezdroża błędu i grzechu. Bylibyśmy bezsilnymi wobec tak wielkiego nieprzyjaciela, gdyby nasz Pan Jezus nie zwyciężył grzechu; a On jest po naszej stronie, tak że z ufnością powiedzieć możemy: Większy jest Ten, który jest z nami aniżeli ci wszyscy, którzy są przeciwko nam.

Drugi bój, jaki musimy prowadzić jest z światem. Nie rozumiemy przez to, że mamy walczyć z naszymi bliźnimi; bo ci, będąc zaciemnieni przez onego nieprzyjaciela Bożego, mało są świadomi tego, że źle postępują. Mamy walczyć przeciwko "duchowi tego świata" i przeciwko jego wpływom. Mamy odpierać i zwalczać w sobie usposobienie tego świata, zmysł tego świata, pobudki jakimi rządzi się świat, ambicję tego świata, pychę żywota, ułudę bogactw, oraz wszelkie złe poglądy, jakie świat, ze swego punktu zapatrywania, ma na różne rzeczy. Jest to bój, który prowadzić musimy codziennie.

Wreszcie, walka nasza jest z naszym własnym ciałem. Od czasu jak grzech podbił nasz rodzaj w niewolę, niewola ta doprowadzała go do coraz większej degradacji fizycznej, umysłowej i moralnej. Skłaniała ona ludzkość ustawicznie do złego i stara się więc czynić to samo z nami; a chociaż Pan nasz Jezus Chrystus ulitował się nad nami i odkupił nas z niewoli grzechu, Swoją drogocenną krwią, to jednak w ciałach naszych jeszcze trwają pożądania i skłonności do grzechu.

Tak więc, chociaż jesteśmy teraz wolnymi, choć umysłem służymy Zakonowi Chrystusowemu i zobowiązaliśmy się walczyć dla sprawiedliwości, prawdy, pobożności i czystości to jednak znajdujemy, że ten nowy umysł bywa nękanym starymi, skażonymi upodobaniami i skłonnościami, które starają się nas zniewolić do dalszego służenia grzechowi. Nie małą więc walkę trzeba nam prowadzić z tymi skażonymi skłonnościami naszego ciała a walkę tę musimy prowadzić codziennie. Walka to powinna być tak intensywna, że wraz z apostołem Pawłem powinniśmy być zdolni powiedzieć: "Karzę ciało moje (oraz cielesne pożądliwości) i w niewolę podbijam" — w niewolę nowej woli, Nowemu Stworzeniu.

W chwili gdy czynimy zupełne poświęcenie samych siebie aż do śmierci w służbie Bożej, Bóg uznaje nasze ciała jako umarłe i spładza nas jako Nowe Stworzenia. Nasz nowy umysł żyje oddając Bogu w nowości żywota. Stąd te grzeszne skłonności, które staramy się pokonywać, nie są przez

Pana uznawane za skłonności, lub złą wolę Nowego Stworzenia przyjętego do pełnienia Jego służby, ale raczej za działanie grzechu, który jest nieprzyjacielem sprzeciwiającym się nam i ustawicznie walczy przeciwko nam. Tego wroga należy nam stale odpierać; przeciwko niemu mamy walczyć, a do pokonania go Bóg obiecał, iż nam udzieli dostatecznej Swej łaski.

Ten nieprzyjaciół znajdujący się w naszym ciele sprawia nam największą trudność. Przez niego szatan stara się zachęcić do walki z duchem nowego zmysłu; przez niego duch tego świata stara się do nas zbliżyć, podbić nas i ponownie do grzechu zniewolić. Można się wyrazić, że Nowe Stworzenie jest ze wszystkich stron osaczone nieprzyjaciółmi, starającymi się mu szkodzić lub go ujarzmić. Musimy więc walczyć z sobą, o naszą wolność, aby odnieść zwycięstwo nad naszymi słabościami; musimy walczyć przeciwko duchowi tego świata, przeciwko złudzeniom i siłom onego złościka, za pomocą których on sprawia, aby złe rzeczy zdawały się dobrymi a dobre niepożądanymi. Nie dziw więc, że dziecko Boże jest zachęcane do ustawicznej czujności; że jest napominane do "przyobleczenia zupełnej zbroi Bożej"; że jest ostrzegane przed różnymi okrutnymi wrogami, a szczególnie przed tymi, którzy oszańcowali się w jego śmiertelnym ciele i zachęcane jest do ustawicznej wierności i lojalności serca!

Wierność serdeczna Panu oznacza ustawiczny wysiłek w kierunku zupełnego podporządkowania wszelkich spraw naszego życia, nawet wszystkich myśli i intencji serca, pod wolę Bożą (2 Kor. 10:4, 5). To było naszym pierwszym i ustawicznym obowiązkiem i takim pozostanie; albowiem to jest wola Boża — "poświęcenie wasze". "Świętymi bądźcie, iżem Ja (Bóg) jest święty." — 1 Piotra 1:16.

Absolutna świętość jest wzorem, który nasz umysł może z radością uznać i do niego się stosować, a którego istotnie i fizycznie nigdy nie osiągniemy, dokąd jesteśmy poddani ułomnościom naszej upadłej natury, tudzież siłom świata i onego nieprzyjaciela. Lecz każdodziennie bywamy uczeni od Boga i w miarę jak przychodzimy do coraz lepszej znajomości i oceny Jego charakteru, nowy zmysł zdobywać będzie więcej wpływu, mocy i panowania nad słabościami ciała, bez względu jakimi by one były. Jeśli będziemy poświęceni Bogu przez prawdę; jeśli wola Boża będzie przyjęta za naszą w myślach, w słowach i w uczynkach, to osiągniemy uznanie Boże i Jego nagrodę jako zwycięzcy, choćbyśmy nigdy nie mieli sposobności wygłaszać kazań, udzielać wsparć biednym, lub ponieść męczeństwo dla prawdy. Zauważmy dobrze ten punkt: Albowiem ta jest wola Boża (względem was), to

jest poświęcenie wasze." Niechaj nic nie zachmurza ani zaciemnia tej prawdy, lecz niechaj ona będzie dominującą treścią naszego życia. Albowiem gdy wola Boża jest w rzeczywistości naszą wolą, to mamy przed sobą jasno wytkniętą ścieżkę.

Bez wątpienia, że przed takimi Bóg otworzy sposobność usługiwania prawdą drugim; udzieli im sposobności by światło ich mogło świecić ku chwale Bożej i ku błogosławieństwu ich bliźnich, albowiem to zostało im polecane, a możemy być pewni, że Apostoł nie dał polecenia, do którego zastosować się byłoby niemożliwym. Jeżeli ktoś szuka sposobności służenia, a żadnej nie znajduje, to coś musi być w nieporządku; może szuka za taką tylko służbą, któraby odpowiadała jego osobistym upodobaniom (w takim wypadku stara wola mięsza się z nowo przyjętą wolą Bożą).

Być może, iż wielki Nauczyciel widzi w takim pychę, którą gdyby on sam zauważył, prędko by ją zgniótł; lecz może ona ukryła się przed nim, ubrawszy się w szatę "poczucia swej godności". Możliwie, że wielki Nauczyciel, przez Swoją opatrność i Słowo Swoje mówi takiemu: "Wszystko co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyn według możliwości twojej" (Kaz. Sal. 9:10). A możliwie, że On widzi, iż byłoby ku jego szkodzie, gdyby mu powierzył pewną ważniejszą służbę, zanim jeszcze nauczył się lekcji pokory — najważniejszej w oczach Bożych. Powinien więc działać prędko, gdyż czas jest krótki.

Poświęcenie Rezultatem Miłości Ku Bogu

Prawdziwe poświęcenie się Bogu zawiera w sobie pilność w Jego służbie; ogłaszanie wesołej

nowiny drugim; oraz wzajemne budowanie jedni drugich w najświętszej wierze. Ona także oznacza, że mamy czynić dobrze wszystkim ludziom, na ile mamy ku temu sposobność, a szczególnie domownikom wiary. Przez te różne sposoby mamy wydawać nasze poświęcone Bogu życie za braci, każdodziennie i przy każdej nadarzającej się nam sposobności, a ta nasza miłość ku Panu, ku braciom, ku naszym rodzinom, oraz sympatia ku całej ludzkości, będzie pomnażać się w nas coraz więcej, w miarę naszego wzrostu w łasce, w znajomości i w posłuszeństwie Boskiemu Słowu i jego zasadom. — Gal. 6:10. 1 Jan 3:16.

Należy nam jednak pamiętać, że wydawanie naszych sił dla drugich, jest tylko jednym z licznych sposobów, przez które, przy Boskiej Opatrzności, możemy nasze własne poświęcenie sprawować. Jak stał ostrzy stał, tak wydawanie naszego życia na dobro drugich, przynosi błogosławieństwo i nam samym. W dodatku, podczas gdy powinnością naszą jest miłować naszych bliźnich jak samych siebie — a szczególnie domowników wiary — to jednak głównym bodźcem do tego wszystkiego powinna być najwyższa miłość ku naszemu Stworzycielowi i naszemu Panu, który nas odkupił, tudzież pragnienie aby być tym, czym On sobie życzy i czynić tylko to, coby się Jemu podobało. Poświęcenie nasze musi więc być przede wszystkim ku Bogu i dotyczyć najpierw naszego własnego serca i woli, a dopiero, w rezultacie takiego przywiązania do Boga, możemy rozpocząć naszą działalność dla dobra braci i wszystkich ludzi.

W. T. 5126 — 1912.

PRACOWNICY W ŻNIWIE

LEKCJA z Ewangelii według św. Marka 1:14-28.

"Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa aby wypchnął robotników na żniwo Swoje". — Mateusz 9:37, 38.

NOWY Testament uczy w kilku miejscach, że praca Jezusa, Jego Apostołów, dokonywana pomiędzy Izraelitami, dziewiętnaście stuleci temu, była pracą żniwarską. Przy pewnej okazji On powiedział uczniom: "Jam was posłał żąć to, około czegoście nie pracowali; inści pracowali a wyście weszli w pracę ich" — zbieracie owoce ich pracy — zgromadzacie pszenicę wieku żydowskiego, jako żniwiarze w żniwie tegoż wieku. — Jan 4:38.

Dojrzałe charaktery owej dyspensacji były gotowe do przyjęcia Mesjasza i Jego poselstwa, na warunkach zupełnego poświęcenia ich czasu, talentów, wpływu i życia na służbę nowemu obrządkowi — Nowemu Przymierz — jakie Bóg obiecał zawrzeć w słusznym czasie z Izraelem, pod którym to przymierzem błogosławione będą wszystkie rodzaje

ziemi. W czasie obecnym służba ta jest ofiarnicza — jest przygotowaniem królewskiego kapłaństwa według obrządku Melchisedeka, które stanie jako pośrednik pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Praca naszego Pana i Apostołów wyszukała około pięćset braci godnych zebrania. Następnie, w dniu zesłania ducha świętego i później, kilka tysięcy było zebranych z żydów — było przeniesionych do nowej dyspensacji ducha — dostępując spłodzenia duchem świętym, jako Nowe Stworzenia, członkowie ciała Pomazańca — członkowie królewskiego kapłaństwa. Lecz z żydów nie znalazło się dosyć aby stanowić przeznaczoną od Boga liczbę, więc po zebraniu wszystkich "Izraelitów prawdziwych", naród żydowski był odsunięty od Boskiej łaski na pewien czas, a poselstwo tejże ła-

ski posłane było do pogan, "aby z nich dopełnić lud imieniowi Pańskiemu" — który ma uczestniczyć z Jezusem, jako członkowie Onego wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, pod Głową uwielbionego Chrystusa.

Ewangelia Królestwa

Lekcja niniejsza opisuje Pańskie ustanowienie pracy zniwiarskiej pomiędzy żydami. Jan Chrzciciel i jego uczniowie kazali i chrzcili wielu, ogłaszając zbliżanie się Królestwa Bożego i że ci co chcieliby uczestniczyć w błogosławieństwach tegoż królestwa, powinni dojść do zupełnej harmonii z zakonem Mojżeszowym, aby przez to mogli być gotowymi do przeniesienia ich z Izraela figuralnego do pozafiguralnego — z członkostwa w Mojżeszu, który był figurą, do członkostwa w Chrystusie będącym pozafigurą. W słusznym czasie kazania i całe dzieło Jana Chrzciciela zostało zakończone — kiedy Herod wrzucił go do więzienia. Od tego czasu Jezus i Jego uczniowie stali się więcej wydatnymi, lecz poselstwo ich było takie same jak Janowe, jako czytamy: "Potem gdy Jan był podany do więzienia, przyszedł Jezus do Galilei, każąc Ewangelię Królestwa Bożego, a mówiąc: "Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże; pokutujcie a wierzcie w Ewangelię". Kto w poselstwo to uwierzył, ten uznawał Jezusa jako Onego od Boga zesłanego Mesjasza, który w słusznym czasie będzie Królem Izraela i Władcą całej ziemi. Orzeczenie "wypełnił się czas" oznacza, że nadszedł wtedyznaczony od Boga czas, w którym oferta królestwa miała być dana narodowi żydowskiemu.

Bóg jednakowoż przewidział, że Izraelici nie byli gotowymi — że zaledwie kilku było sposobnych do stania się małżonką Mesjasza, współtowarzyszami w dziele królestwa i że potrzeba będzie około dziewiętnaście stuleci na dopełnienie całej tej klasy z pogan.

To też św. Apostoł wykazał w liście do Rzymian w rozdziałach 9, 10 i 11, że prorocy przepowiedzieli potknięcie się Izraela, tymczasowe odrzucenie ich jako narodu i że "ostatni" ich będą zaczątkiem, czyli pierwszymi członkami tej klasy oblubienicy, gdy zaś inni mieli być dopełnieniem z pogan.

Bóg jednak wystąpił ze Swą propozycją tak jakoby nie wiedział naprzód jaką drogę obiorą Izraelici. Im najpierw głoszona była Ewangelia i zaniejsi z nich byli wybrani zanim uczynione było cokolwiek w kierunku otworzenia drzwi tej łaski dla pogan.

"Aby Stali Się Rybakami Ludzi"

Mądrość Boża jest głupstwem u ludzi, a mądrość ludzka jest głupstwem u Boga — mówi Pi-

smo Świète. Ilustrację tego możemy zauważyć również w Pańskim wyborze dwunastu Apostołów, z których czterech wspomnianych jest w naszej lekcji — Szymon, Andrzej, Jakub i Jan. Bez względu jak zdolnymi oni mogli być jako mężczyźni, brakowało im ogłady i nauki jakich ludzie byli zwykle spodziewać się u nauczycieli religii. Biblijnym świadectwem względem nich jest, że "lud widział, iż byli ludźmi nieuczonymi."

To przypomina nam oświadczenie Apostoła, że wysokie powołanie do współdziedziactwa z Jezusem dochodzi i pociąga przeważnie ubogich tego świata, lecz bogatych w wierze; a także, iż pomiędzy wybranymi, nie wielu jest wielkich, bogatych, uczonych lub zacnych (1 Kor. 1:26, 27). Powodzenie w życiu pobudza do mniejszej lub większej pewności siebie, do zarozumiałości, wyniosłości i samowoli, gdy zaś poselstwo Ewangelii przemawia więcej do takich, którzy odczuwają swoje słabości, niedoskonałości, i niegodność; i którzy z tego powodu tym szczerzej chwytają się Boskich obietnic i Jego pomocy, wielbiąc Boga.

Słowa naszego Pana: "Biada wam bogaczom" (bogatym w mądrość, w posiadłościach, w sławie, w nauce, w zacność charakteru itp.), nie powinny być rozumiane, że wszyscy lub prawie wszyscy wielcy, zacni, mądrzy i bogaci są potępieni na wieczne męki lub na jakąkolwiek karę, z powodu ich bogactwa, nauki, charakteru itd.

Raczej pamiętać musimy, że słowa te wypowiedziane zostały w łączności z ogólnym poselstwem Onego Wielkiego Nauczyciela — "Biada wam" pod względem onego królestwa — o tyle mniej nadajecie się do "wysokiego powołania", aniżeli gdybyście znajdowali się w skromniejszych warunkach. Macie swoją pociechę już teraz i w proporcji do tego mniej interesujecie się chwalebnyimi rzeczami Boskimi. Jesteście tak zadowoleni rzeczami obecnego żywota, że trudno byłoby wam poświęcić te rzeczy aby ubiegać się o udział w królestwie Chrystusowym. Lecz — mówi dalej Mistrz — "błogosławieni jesteście wy ubodzy w duchu," uniżeni w duchu, a więc i skłonniejsi do uczenia się czegoś i do szukania onego wielkiego daru od Boga — owej "perły kosztownej", czyli udziału w królestwie miłego Syna Bożego.

Uczył Jako Moc Mający

Pierwsze pięć wierszy naszej lekcji opisują jak to ci rybacy opuścili wszystko ziemskie, aby ubiegać się o udział w królestwie. Wiersz 21 mówi, że w Kapernaum Jezus został rozpoznany jako wielki Nauczyciel i człowiek uczony, któremu inni ustąpili miejsca w synagodze. Lud dziwował się temu, mówiąc: "Jak Ten zna pismo, gdy się nigdy nie uczył?"

Więcej nawet; oni zdumiewali się nad nauką Jego; "albowiem On ich uczył jako moc mający, a nie jako nauczeni w Piśmie". Żydowski nauczyciele i rabini ówcześni, na podobieństwo dzisiejszych, widocznie uczyli tylko powierzchownie nie dając ludowi żadnego zrozumiałego tłumaczenia z zakonu ani z prorostw. Jezus natomiast, umiał dobrze władać mieczem ducha, czyli Słowem Bożym, więc Jego zastowania i wyjaśnienia były przekonujące dla słuchaczy.

Gdyby nauczeni w Piśmie, Faryzeusowie i kapłani przyjęli Jezusa, cały naród Izraelski uczyniłby to samo; lecz to nie wypełniłoby Boskiego programu. To też czynności i nauki naszego Pana były głównie w przypowieściach i zagadkowych określeniach, ponieważ Boską intencją było aby tylko świętobliwsi żydzi odpowiednio zrozumieli Pana i stali się Jego naśladowcami. Pod Boską opatrnością, ta sama zasada zastosowana była do tego poselstwa i posłańców Pańskich przez cały wiek ewangeliczny. To też prawdziwe poselstwo nigdy nie imponowało innym oprócz świętobliwym — inni kontentowali się formą pobożności, lecz bez jej mocy i będącej w dysharmonii z Słowem Bożym.

Nawet Demoni Byli Mu Posłuszni

Gdy Jezus nauczał w synagodze, w Kapernaum, pewien człowiek "mający ducha nieczystego", wołał za Nim. Demon rozpoznał Jezusa i Jego naukę, więc używając onego człowieka za swoje narzędzie

mówcze, medium, rzekł: "Przyszedłeś abyś nas wytracił? Znam cię ktoś jest, żeś On Święty Boży."

Biblia objaśnia, że demoni wypędzani z ludzi przez Jezusa i Apostołów, byli kiedyś świętymi aniołami. Niektórzy z tych odpadli od Boskiej łaski przez swą grzeszną społeczność z ludzkością, za dni Noego (1 Moj. 6:1-5). Upadłe te duchy, będąc nadal w pożądaniu społeczności z ludźmi, nazywani są duchami nieczystymi, ponieważ oni, chociaż na początku zwykle przedstawiają się za aniołów światłości, później objawiają swój rzeczywisty charakter, przez nasuwanie złych, nieczystych myśli.

Jak św. Paweł zabronił pewnej młodej niewieście — medium — ogłaszać jego i Sylę, sługami Boga (Dz. Ap. 16:16-18), tak Jezus zabronił demonowi wydawania świadectwa o Nim — chociaż było to świadectwo pochlebne. Czytamy, że Jezus zgromił onego demona i rozkazał mu wynieść z tego człowieka. Wychodząc, duch ten spowodował owemu człowiekowi wielkie cierpienie, tak że on wołał głosem wielkim. Na wszystkich zgromadzonych wywarło to ogromne wrażenie. Nie tylko nauka Pańska zachowywała ich ale tym więcej zdumiewali się Jego mocą nad złymi duchami, co tym więcej potwierdzało Jego autorytet Nauczyciela zesłanego od Boga. Sława o Nim zaczęła rozchodzić się po całej Galilei.

W. T. 4968 — 1912.

OSOBISTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

LEKCJA z listu do Rzymian 14:10-21.

"Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża, albo gorszy, albo słabiej." — (Wiersz 21.)

W NINIEJSZEJ lekcji Apostoł dowodzi z siłą, że pomiędzy tymi, którzy przyjmują Chrystusa za swego Zbawiciela, ufają w Jego drogocennej krwi i poświęcają się Jemu, powinna być dozwolona jaknajwiększa wolność sumienia. Powinniśmy jednak rozumieć pomiędzy wolnością w sprawach sumienia, a wolnością w sprawach wiary. Dwie te odmienne sprawy są często mieszane i słowa Apostoła zapisane w tej lekcji brane są na usprawiedliwienie społeczności z jakąkolwiek wiarą lub z niewiarą. Jednakowoż, Apostoł na innym miejscu tego samego listu, jak i w innych swoich listach, dowodzi stanowczo, że sprawy wiary i Boskich nauk, nie są wcale sprawami sumienia, i że sumienie nasze (inaczej nazywane sądem) nie ma nic do decydowania w sprawach wiary, czyli w tym, co mamy wierzyć. W tym przedmiocie cały Kościół Boży stoi na jednym gruncie; a kto na tym gruncie nie stoi, nie ma łączności z Kościołem Bożym, w żadnym znaczeniu ani szczególnie.

Grunty ten, czyli podstawę wiary, św. Paweł opisuje w taki sposób: "Albowiem naprzód (przede wszystkim) podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism; a iż był pogrzebany, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism" (1 Kor. 15:3, 4). Ktokolwiek przyjmuje to świadectwo (że dokonane zostało pojednanie za jego grzechy) do czystego i szczerzego serca i przyjmuje również Jezusa za swego Zbawiciela, stara się odwrócić od grzechu i żyć w harmonii z Bogiem, taki dostępuje usprawiedliwienia, jakiego zakon nikomu dać nie mógł. Nie może więc nikt twierdzić: "Ty możesz być usprawiedliwiony przez wiarę w Odkupiciela, przez wiarę w Jego krew, ja zaś będę usprawiedliwiony z uczynków zakonu." Ani też nie mógłby nikt powiedzieć: "Ja będę usprawiedliwiony nie przez wiarę w krew Jezusową ale przez postępowanie Jego śladami." Nie, pod tym względem nie ma wolności ani wyboru; albowiem jest tylko jedno imię pod niebem, dane ludziom,

jedna wiara, jedne drzwi, jedna droga do wchodzenia do stanu usprawiedliwienia. Nie możemy więc czynić różnicy w tej fundamentalnej nauce, przez nazywanie jej sprawą sumienia, ponieważ sumienie nie ma z tym nic do czynienia. To są przedmioty wiary. Którego wiara ma dobre uzasadnienie, jest usprawiedliwiony, a kto nie znajduje się w wierze właściwej, usprawiedliwiony nie jest, i nadal znajduje się w grzechach swoich.

Nie można też wymawiać się sumieniem od posłuszeństwa w takich sprawach, które były jasno i wyraźnie nauczane przez naszego Pana i Jego Apostołów, tak słowami jak i przykładem. Na przykład: Pan Jezus zalecał miłość dla braci. Nie byłoby więc właściwym aby ktoś w swoim sumieniu rozsądził, że w jego wypadku, miłość do braci nie jest potrzebna. Również tak Jezus jak i Apostołowie uczyli Kościół, że nie tylko potrzebujemy karmić się ciałem Pańskim w znaczeniu duchowym, symbolicznym (czyli wiarą przyswajając sobie zasługi Jego ofiary) i pić Jego krew (uczestniczyć w Jego śmierci — być umarłym z Nim), ale Pan postanowił także zewnątrz symbol tego karmienia się Nim i symbol ten kazał obchodzić dorocznie, mówiąc: "To czyńcie na pamiątkę Moją". Apostołowie również wystawili nam przykład, obchodząc tę Pamiątkę w jej rocznicę. Zatem stosowanie się do tego, lub niestosowanie, nie jest sprawą sumienia ale posłuszeństwa. Podobnie nasz Pan mówił o chrzcie symbolicznym, czyli o zanurzeniu swej woli w wolę Ojca, o istotnym chrzcie w śmierć, mówiąc: "Mam być chrztem ochrzczony i jakom ściśniony dokąd się to nie wypełni." Kilka dni później było to wypełnione, dokonane na Kalwarii; lecz w dodatku do tego chrztu rzeczywistego, nasz Pan, na początku Swojej misji, okazał Swoje poświęcenie także przez chrzest symboliczny, kiedy to powiedział Janowi: "Tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość" — i był przez niego ochrzczony. — Mat. 3:15.

Chrzest Rzeczywisty i Symboliczny Potrzebny

Apostołowie wyjaśniają również, że wodny chrzest "nie jest składaniem cielesnego plugaństwa" ale "przyjęciem (zewnętrznym wyrażeniem) sumienia dobrego ku Bogu" (1 Piotra 3:21). Pouczają, że istotnym chrztem jest zanurzenie swej woli w wolę Pańską, umarcie dla świata, albo jego celów, ambicji, nadziei itd., aby żyć jedynie dla Chrystusa, dla nadziei i obietnic wystawionych w Ewangelii.

Ucząc, że takim jest istotne znaczenie chrztu, apostołowie jednakowoż uczą również, tak słowem jak i przykładem, że potrzebny jest też wodny chrzest, jako zewnętrzny znak tego poświę-

cenia i w ceru i pogrzebania swej woli, przez co nasze dobre sumienie poświadcza naszą wiarę i posłuszeństwo w oczach naszych braci. Nie jest to więc sprawą sumienia aby ktoś miał decydować, czy ma być posłusznym głosowi Pana i Apostołów czy też nie. A jest to raczej sprawą znajomości i posłuszeństwa, tak względem istotnego chrztu woli, jak i wobec symbolicznego chrztu w wodzie.

Prawdą jest, że wielu nie pojmowało i nie pojmuje rzeczywistego chrztu, pogrzebania swej woli i zupełnego poświęcenia się Bogu, ani chrztu symbolicznego. Są i tacy, którzy rozumieją chrzest symboliczny, lecz nie rozumieją i nie przechodzą rzeczywistego chrztu poświęcenia. Inni znowu przeszli rzeczywisty chrzest poświęcenia, lecz nie przeszli chrztu symbolicznego. Wierzymy, że nieposłuszeństwo tych ostatnich, co do chrztu symbolicznego, bywa przez Pana przeoczone, jeżeli pochodzi z nieświadomości; lecz bez wahania oświadczamy, że tak chrzest rzeczywisty jak i symboliczny, nie są kwestiami, które można odsuwać, lub uchylać się od nich, według sumienia lub zdania poszczególnych osób.

Wolność Sumienia w Mniejszych Sprawach

W lekcji, którą mamy przed sobą, Apostoł wykazuje, że ci, co stali się ludem Bożym przez posłuszeństwo w wierze i poświęceniu (dokąd w tej wierze i poświęceniu trwają), są odpowiedzialni tylko przed Bogiem pod względem ich pojmowania woli Bożej w mniejszych sprawach, co do których Pismo Św. nie daje wyraźnych instrukcji. Jeżeli oni rzeczywiście i szczerze służą Panu; jeżeli rzeczywiście i szczerze wyznawają Go, to żaden człowiek nie ma prawa sądzić ich sumienia co do pewnych pokarmów, postów, świąt, co do jedzenia mięsa lub wstrzymywania się od mięsa — w których to sprawach nie ma żadnych przepisów dla Nowych Stworzeń. Inni mają prawo uczyć i radzić w tych sprawach, lecz nie mają prawa nakazywać ani potępiać.

Aposoł upomina, że ponieważ każdy z nas jako poświęcony członek ciała Chrystusowego, musi sam za siebie zdać rachunek przed Bogiem, według własnego sumienia i rozeznawania woli Bożej, więc każdy powinien też pamiętać, że Bóg jest Sędzią wszystkich. Przeto zamiast potępiać drugich za ich sumienne różnice względem pokarmów, świąt, postów itp., każdy powinien raczej czuwać nad sobą aby w swoich mowach, postępowaniach i uczynkach unikać wszystkiego co mogłoby słabszego brata zgorszyć albo pobudzić do gwałcenia swego sumienia.

Głównym punktem argumentu Apostoła była sprawa jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom — i zdaje się, że naonczas nieomal wszystko

mięso, sprzedawane w krajach pogańskich, było tak ofiarowane. Niektórzy z braci twierdzili, że z tego powodu wierzący nie powinni jeść mięsa u sąsiadów ani w jadłodajniach (restauracjach); albo że powinni pytać się, jak to czynili żydzi. Ci, co tak rozumieli i twierdzili, gotowi byli spoglądać, z uprzedzeniem na braci, którzyby jedli takie mięso.

Apostoł pokazuje, że on miał szerszy pogląd na tę sprawę, że ponieważ bałwan był niczym, przeto mięso ofiarowane bałwanowi nie było w żaden sposób uszkodzone. Mimo to, chociaż on wolałby aby wszyscy bracia byli zupełnie poinformowani w tym przedmiocie, to jednak radził, aby tacy nie obrażali słabych ani pobudzali ich do gwałcenia swego sumienia. Silniejszym, którzy lepiej sprawę tę pojmowali, radził raczej aby zamiast wyszydząć tych słabych braci, powinni mieć wzgląd na tę wrażliwość ich sumienia i dopomagać im; albowiem przez szydzenie z nich i pobudzanie do gwałcenia sumienia, mogliby ich prowadzić do upadku i zniszczenia. Zamiast zniewalać słabszego brata do większej wolności, którąby gwałciła jego sumienie, silniejszy brat, goszcząc u siebie tego słabszego, powinien raczej postarać się o takie mięso, które nie było ofiarowane jakiemuś bałwanowi, by on słaby brat nie potrzebował być kuszony do gwałcenia swego sumienia.

Wolni Od Zakonu—Niewolnicy Chrystusowi

Nigdy nie powinniśmy uparcie obstawać za swoją wolnością ani narzucać jej drugim, gdy zauważymy, że to może szkodzić braciom, za których Chrystus opuścił chwałę, jaką miał u Ojca i uniżył samego Siebie do stanu ludzkiego; a nawet aż do śmierci, oddając Swoje życie za upadły nasz rodzaj. Jeżeli więc mamy ducha Chrystusowego to czy nie powinniśmy poświęcać chociaż niektórych naszych praw i wolności dla dobra słabych braci? Gdy tak czynić będziemy, to nasze dobro, nasze prawa i nasz właściwy pogląd na tę sprawę nie będą przez drugich szkalowane.

Jesteśmy już teraz królestwem Bożym w zarodku, a jako tacy nie znajdujemy się w niewoli, ale rozumiemy wolność, jakiej biedny świat, nie znadający Onego wielkiego Oswobodziciela Chrystusa i oswobodzenia jakie On daje tym, którzy Go przyjmują, nie pojmują. Jednakowoż Apostoł upomina, że główna korzyść naszego członkostwa w tym królestwie, jest nie tylko wolność od ograniczeń i przepisów zakonnych pod względem pokarmów, napojów itp., lecz ona znaczy coś więcej, nawet już w tym życiu. Największą korzyść jakiej dostępujemy, jako członkowie tego

królestwa w zarodku, jest sprawiedliwość (usprawiedliwienie przez Chrystusa) i wynikające z tego błogosławieństwo pokoju i radości w duchu świętym. Nie mniemajmy więc, że w wyrzeczeniu się niektórych osobistych wolności, straciliśmy błogosławieństwo i łaski ewangeliczne; przeciwnie, tym więcej zapewnimy sobie owe lepsze rzeczy i więcej będziemy rozkoszować się nimi, gdy naśladować będziemy Pana w zapieraniu samych siebie w poświęceniu tych osobistych wolności.

“Miły Bogu, Przyjemny Ludziom”

Kto w tych sprawach rzeka się swych osobistych praw i wolności, w swoich staraniach aby służyć Chrystusowi (wiersz 18) i tym najmniejszym człowiekiem w Jego ciele, “miłym jest Bogu i przyjemnym ludziom” — nie tylko, że współbliźni oceniają takie małe ofiary dla ich dobra, ale ocenia to także i Bóg. Przeto zamiast zabiegać o swoje prawa i przywileje, spierać się i walczyć aby je sobie zapewnić, albo wyszydząć tych, co inaczej te spraw pojmują, powinniśmy raczej “naśladować tego co należy do pokoju” i coby nas czyniło pomocnymi dla innych członków ciała Pańskiego.

Nie pozwalajmy, aby kwestje, co do pokarmów, napojów lub odzieży psuły sprawę Bożą — lub sprawę pielęgnowania Jego łaski w naszym sercu, albo też aby burzyły sumienie słabszego brata i dobre dzieło w nim zapoczątkowane. Będąc wolnymi od zakonu Mojżeszowego, rozumiemy, że wszystkie pokarmy są dozwolone i żadnych nie należy uważać za nieczyste; lecz gdyby ktoś myślał, że niektóre pokarmy są nieczyste (zakazane przez Boga) to dla takiego byłoby grzechem jeść dane pokarmy, ponieważ czyniąc to gwałciłby swoje sumienie.

W końcu bracia — mówi Apostoł — dobrą regułą byłoby “nie jeść mięsa i nie pić wina ani czynić jakiegokolwiek rzeczy, którąby się słabszy brat obrażał, gorszył” lub ponosił jakąkolwiek szkodę, czy to w sprawach tyczących się życia doczesnego czy też życia wiecznego.

W. T. 2166 — 1897.

MYŚLI I ZDANIA

Każdy człowiek może się szanować,
Gdy zechce nad sobą panować.

Kto prostą drogą chodzi,
Sobie ani bliźnim nie zaszkodzi.

Spostrzeżenia i Wrażenia z Podróży we Francji

Św. Paweł apostoł, w swych listach do Koryntian, do Efezów i w innych, poucza nas, że w ciele Chrystusowym — w Kościele Bożym — są różne funkcje, dary i posługi. W liście do Rzymian (12:4-6) pisze on: "Albowiem jako w jednym ciele, wiele członków mamy, ale wszystkie członki nie jednoż dzieło mają: tak wielu nas jest jednym ciałem w Chrystusie, aleśmy z osobna jedni drugim członkami (czyli pomocnikami)." A w liście do Koryntian (12:12, 25) mówi: "Jako ciało jedno jest a członków ma wiele... tak i Chrystus; albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni;... aby nie było rozerwania w ciele, ale aby jedni członkowie o drugich odpowiednie staranie mieli. Przeto jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeżeli bywa uczczony jeden członek, radują się z nim wszystkie członki." To wszystko ma zmierzać — "Ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; abyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." — Ef. 4:12, 13.

W tym dziele wzajemnej pomocy i usługi, członkowie tegoż mistycznego ciała czerpią swoje natchnienie z ducha i wzoru ich Głowy i Wodza. Tak jak On "duszę Swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci" (1 Jan 3:16); albowiem "większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje" (Jan 15:13). Zaiste, poświęcać cośkolwiek ze swego życia — swój czas, talent itd. — w służbie dla Pana, Prawdy i braci, jest nie tylko naszym obowiązkiem ale i chwalebnym przywilejem. Ktoby nie miał w sobie tego pragnienia samoofiary dla dobra współbraci; kto nigdy nie upatrywałby sposobności służenia Panu i Jego ludowi, w miarę posiadanych przez siebie talentów i nastroczających się sposobności, ten zdradzałby brak ducha Chrystusowego; a Słowo Boże mówi wyraźnie, że "kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." — Rzym. 8:9.

Dla tych, co wstąpili w ślady Jezusa, według Jego własnego zaproszenia (Mat. 16:24), radą Apostoła jest: "Nade wszystko miejcie uprzejmą miłość jedni ku drugiemu... Każdy jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie, jako dobrzy szafarze rozlicznych łask Bożych. Jeżeli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże; jeżeli kto posługuje, niech to czyni jako z siły; której Bóg daje; aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu należy chwała i panowanie na wieki wieków. Amen. — 1 Piotra 4:8-11.

Prawdziwie powiedzieć można, że gdzie ten duch uprzejmej miłości i wzajemnej służby panuje, tam Bóg jest odpowiednio chwalony, a lud Jego pomnaża się w łasce, w znajomości i w owocach ducha Świętego. Gdzie "miłością braterską jedni ku drugim są skłonni, a uczynnością jedni drugich uprzedzają" (Rzym. 12:10), tam nie ma miejsca ani czasu do niesnasek, sporów, złych posądzeń, obmowisk i innych przejawów cielesności. A choćby niekiedy przytrafiły się pewne nieporozumienia (boć dokąd jesteśmy w tych ciałach, zupełnej

doskonałości duchowej dopiąć nie zdołamy), to szczerą, nieobłudną miłość wnet znajdzie środki i sposoby załagodzenia takich nieporozumień; albowiem miłość taka "nie szuka swoich rzeczy, nie czyni nic nieprzystojnego, nie jest porywcza do gniewu" i gotowa jest przebaczać i cierpieć raczej aniżeli drugiemu cierpienie zadawać. — 1 Kor. 13:4-7. Kol. 3:12-14.

Jest więc rzeczą właściwą i biblijną, że pomiędzy braterstwem przyznającym się do Chrystusa i do Prawdy, istnieje ściślejsza społeczność, miłość braterska i współpraca ku wzajemnemu budowaniu się, w duchowej znajomości i w owocach ducha świętego. Ten duch chrześcijańskiej przyjaźni i miłości łączy, jakoby w jedną duchową rodzinę, wszystkich prawdziwych naśladowców Chrystusa Pana; nie tylko co mieszkają w bliższym sąsiedztwie ale i tych, co są daleko. Nawet odległość o tysiące kilometrów lub mil, czy to ładu czy morza, nie jest zaporą do wzajemnej miłości i współpracy pomiędzy wyznawcami tej samej prawdy Bożej. Jeden duch, jedna wiara, jeden chrzest i jedna nadzieja niebieskiego powołania, łączy ich wszystkich w jedną rodzinę Bożą — "bo Ten, który poświęca (Jezus) i ci, którzy bywają poświęceni (domownicy wiary), z jednego są wszyscy, dla której przyczyny nie wstydzą się ich nazywać braćmi". — Żyd. 2:11.

Ten właśnie duch miłości bratniej sprawia, że bracia i siostry w Panu łączą się wspólnie w badaniach Słowa Bożego, w konwencjach i w różnych zabiegach "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania i ku budowaniu ciała Chrystusowego." A gdzie warunki i zbyt wielka odległość nie pozwalają na osobistą społeczność wszystkich współczłonków, tam wspólnym wysiłkiem i kosztem braci i zgromadzeń podtrzymywana do tego braci i starszych, którzy od czasu do czasu jest ta duchowa społeczność, przez upoważnionych odwiedzają dalsze zgromadzenia, w tej właśnie duchowej "pracy usługiwania" i "spajania świętych". — Efez. 4:12.

Według powyżej określonego ducha i zwyczaju, miałem w roku bieżącym znowu ten błogi przywilej odwiedzenia braterstwa i zgromadzeń we Francji. Przychylając się do kilku życzeń i prośb nadesłanych listownie do zarządu pracy międzyzborowej w Stanach Zjednoczonych, tenże zarząd wydelegował mnie do udania się do Francji, aby tam uczestniczyć w planowanej konwencji, oraz aby odwiedzić i usłużyć Słowem Bożym w tych zgromadzeniach, gdzie bracia i siostry życzyliby sobie takiej usługi. Ostateczna decyzja, co do tej podróży, zapadła w ostatnich dniach marca, a wspomniana powyżej konwencja miała odbyć się 13 i 14 maja b.r. Nie było więc wiele czasu na przygotowania; stąd dla niektórych braci i siostr we Francji, przyjazd mój był w pewnej mierze niespodzianką.

Podjąwszy starania co do przejazdu przez ocean, dowiedziałem się, że na czas, w którym zamierzałem wyjechać, na okrętach nie było już wolnych miejsc w klasie turystycznej. A ponieważ ceny biletów okrętowych w klasie drugiej lub pierwszej, nieomal dochodzą lub przewyższają cenę biletów auroplanowych, za-

decydowanym zostało abym podróż przez ocean odbył w samolocie. Poczyniłem więc potrzebne przygotowania, aby odlecieć z Nowego Yorku do Paryża, samolotem linii napowietrznej T.W.A. ("Trans World Airline"), w czwartek 10-go maja. Z domu mogłem wyjechać dopiero na początku maja, więc nie było dosyć czasu aby po drodze odwiedzić zgromadzenia we wschodniej części Stanów Zjednoczonych.

W dniach 4 i 5 maja odbyła się konwencja w Detroit, Mich., więc udanie się na tę konwencję było dla mnie również rozpoczęciem mej podróży do Francji. Bracia i siostry zgromadzeni na tej konwencji, życząc mi szczęśliwej podróży i Boskiej opieki, wyrażali też swe serdeczne pozdrowienia i życzenia dla wszystkich braci i sióstr we Francji, gdziekolwiek i którychkolwiek będę odwiedzał. Zaraz po konwencji, a nawet jeszcze przed jej zupełnym zakończeniem, odjechałem w stronę Nowego Yorku. Po drodze odwiedziłem tylko dwa zgromadzenia (w Baltimore, Md. i w Filadelfii, Pa.), bo na więcej nie było czasu. Po przyjechaniu do Nowego Yorku i udania się do biura linii T.W.A., (skąd miałem być odwieziony do lotniska), zostałem poinformowany, że lot ten, na którym miałem zakupiony bilet, został z jakiegoś powodu zniesiony. Następnym lotem, tej samej linii, mógłbym odlecieć dopiero za dwa dni, co byłoby za późno na wyżej wspomnianą konwencję planowaną na 13 i 14 maja, w Lille. Postarałem się więc o zmianę biletu na linię B.O.A.C. ("British Overseas Airways Corporation") i samolotem tej linii odleciałem z New Yorku jeszcze tego samego dnia. Ponieważ jednak lot ten był do Londynu, a dopiero stamtąd do Francji, więc do Paryża dostałem się około 10 godzin później, aniżeli pierwotnie było planowanym, czyli około godz. 11ej w nocy, w piątek 11-go maja.

Paru braci czekało na mnie w Paryżu, lecz nie wiedząc o wyżej opisanych zmianach mego lotu, odjechali, zanim ja do Paryża przyjechałem. Z powodu późnej godziny udałem się do hotelu, a następnego dnia rano, pociągiem do Lille, wysławszy naprzód telegram, co do czasu mego przyjazdu. Do Lille przyjechałem około południa. Na stacji spotkał mnie br. Kubiak, i od tego czasu byłem już w towarzystwie braci, radując się, że pomimo tych zmian i zawodów w podróży napowietrznej, dostałem się do braci na czas, t.j. w przededniu mającej się odbyć konwencji w Lille. Kilka godzin po moim przyjeździe do Lille, przyjechało tam również kilku więcej braci i sióstr, a także ci, co czekali na mnie w Paryżu i tam doznali przykrego zawodu gdy na wyznaczony czas nie przyjechałem. To też spotkanie nasze było bardzo radosne, tak dla mnie jak i dla nich.

Konwencja w Lille odbyła się na pięknej sali i w bardzo dobrym duchu. Uczestniczyli bracia i siostry tak grupy Brzasku jak i bracia Wolni, nie tylko ze zgromadzeń pobliskich ale i z dalszych. Wszystkie przemówienia braci starszych jak i zebranie świadectw odznaczyły się jak najlepszą harmonią i jednomyślnością. Nie było widać ani słyszeć żadnych zwad ani sprzeczności, i zdaje się, że wszyscy czuli się dobrze, jako jedna rodzina Pańska. Odbył się też chrzest, przez który 4 osoby (2 braci i 2 siostry) okazały swoje po-

święcenie się Bogu na czynienie Jego woli, aż do śmierci. Uczestnicy tej konwencji z wdzięcznością przyjęli przesłane im przezemnie życzenia, pozdrowienia i wyrazy bratniej miłości, od braterstwa z Ameryki i polecili abym takie same życzenia, pozdrowienia i uczucia przewiózł od nich do wszystkich braci i sióstr w Ameryce.

Zaraz na tej konwencji bracia starsi różnych zgromadzeń urządzili krótkie zebranie gospodarcze, w celu naszkicowania pewnego planu co do mej dalszej podróży po Francji; i według podanych przez braci myśli, odwiedziłem nieomal wszystkie zgromadzenia, najpierw w północnej Francji, w okręgach (z francuska: departamentach) "Nord" i "Pas de Calais", następnie, w różnych innych częściach tego kraju, a w końcu jeszcze raz w północnej.

Pewien brat z St. Etienne, wybierając się na konwencję do Lille, wziął sobie około 15 dni urlopu z pracy i cały ten czas podróżował ze mną, co było dla mnie wielką przysługą i ułatwieniem, bo nie znającemu języka danego kraju, podróżowanie samemu jest dosyć trudnym. Lecz pomimo tych, jak i innych trudności zwykłych w podróży, czułem się dość dobrze fizycznie, a jeszcze lepiej duchowo. Jestem pewien, że przyczynił się do tego dobry nastrój duchowy, jaki obecnie panuje pomiędzy braterstwem we Francji.

Jak we wszystkich krajach i narodowościach, lud Pański, w tych ostatecznych trudnych czasach, wystawiony był i jest na różne przykre doświadczenia zewnętrzne i wewnętrzne, tak i braterstwo we Francji przechodziło i jeszcze przechodzi różne tego rodzaju trudności. Od zakończenia ostatniej wojny światowej, szczególniejsze trudności pomiędzy braćmi były pod względem chrześcijańsko-bratniej społeczności i współpracy na niwie Pońskiej. Rozszerzenie tej społeczności i współpracy między wyznawcami tej samej prawdy Bożej w Ameryce, było źle zrozumiane i źle komentowane przez niektórych braci tak w Ameryce jak i w Europie. To stało się próbą także dla polskich braci i sióstr we Francji. Brak zdrowej, biblijnej orientacji i zwykła u ludzi słabość dopatrywania się złego, nawet w tych co w zasadzie jest dobrym, spowodowały dużo ujemnych i bezpodstawnych zarzutów i nieporozumień pomiędzy braćmi. Niektórzy posuwali się aż do nieprzystojnego sądzenia i potępienia braci, co z natury rzeczy, wywołało w drugich słuszną reakcję; i nieomal wszyscy wystawieni byli na ogniste próby i pokusy, pod względem cierpliwości, łagodności, pokory, cichości, a szczególnie, chrześcijańsko-bratniej miłości. Próby te są dotąd i niezawodnie, do pewnego stopnia, trwać będą aż do uzupełnienia całego Kościoła, lecz dla wielu braci i sióstr we Francji, próby te stały się przewodem do wzmocnienia się w cierpliwości, w miłości i w innych zaletach charakteru. Duch sporu i uprzedzeń zanika coraz więcej, ustępując miejsca duchowi przyjaźni i miłości bratniej.

Widząc ten wzrost w miłości, tolerancji i serdecznej społeczności pomiędzy braterstwem we Francji, można radować się z tego i dziękować Bogu, prosząc Go o dalszą pomoc tak dla nich jak i dla wszystkich szczerych dzieł Bożych, gdziekolwiek się znajdują.

Wierzę, iż wytrwałość i wzrost w tym duchu miłości Bożej, jest w stanie pokonać wszelkie zapory i bezpodstawne uprzedzenia, łącząc tych co prawdziwie miłują Boga, w jedną rodzinę duchową.

Obecnie, w ostatnim tygodniu mego pobytu we Francji, odwiedzam zgromadzenia w północnej, a w przyszłą sobotę i niedzielę spodziewam się uczestniczyć w drugiej, większej konwencji, w miejscowości Aremberg. Są widoki, że ta konwencja, podobnie jak ta, która odbyła się w Lille, parę miesięcy temu, będzie dalszym stopniem do coraz bliższej przyjaźni, miłości i współpracy pomiędzy braterstwem we Francji. Oby ta pradziwa duchowa spójnia i miłość Chrystusowa

łączyła wszystkie prawdziwe dziatki Boże w jedno ciało — w jedną duchową rodzinę Bożą! Obyśmy wszyscy "szczerymi będąc w miłości, rośli w Onego we wszystkim, który jest Głową, to jest w Chrystusa!" "Iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego!" — Efez. 4:15, 13.

(Dalszy ciąg mych spostrzeżeń i wrażeń z tej podróży, podany będzie w następnym numerze).

Załączam serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie od siebie i od wszystkich drogich mi braci i siostr we Francji, którychkolwiek miałem przywilej odwiedzić.

Pozostaję w bratniej miłości — S. F. Tabaczyński.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy Jezus jako człowiek był niedoskonałym? — Czy urodził się niepokalanym?

Odpowiedź: — Jezus jako człowiek był doskonałym. Urodził się niepokalanym i do końca Swego życia takim pozostał. Według określenia Apostoła był On "świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników" (Żyd. 7:26). Gdyby On był niedoskonałym i pokalanym, czyli grzesznym, to podlegałby karze śmierci, na równi z wszystkimi dziećmi Adama. Śmierć Jego nie miałaby żadnej korzyści dla nas — nie byłaby "uśmierzaniem za grzechy nasze ani za grzechy świata." — 1 Jana 2:2.

Tylko z racji Jego absolutnej bezgrzeszności i doskonałości, może być o Jezusie powiedziane, że Bóg, "Tego, który nie zaznał grzechu, za nas grzechem uczynił" ("włożył nań nieprawości wszystkich nas" — Izaj. 53:6), abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w Nim (2 Kor. 5:21), czyli, abyśmy przez Jego dobrowolną śmierć ofiarniczą mogli być przed Bogiem usprawiedliwieni i w słusznym czasie doprowadzeni do żywota wiecznego i do społeczności z Bogiem. Tylko na podstawie Jego doskonałości może być o Jezusie powiedziane, że On "za grzechy (nasze) cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga." — 1 Piotra 3:18.

Ta biblijna nauka jest tak wyraźna i stanowcza, że w umysłach badaczy Pisma Św. nie powinno już być najmniejszej wątpliwości pod tym względem. Przeto wraz z apostołem Pawłem powiedzieć możemy, "iż nikt przez ducha Bożego mówiąc, nie rzece Jezusa być przekleństwem" (1 Kor. 12:3), czyli nie nazwie Go niedoskonałym, pokalanym, podpadającym pod Boskie przekleństwo.

Pytanie: — Czy Jezus przed chrztem nie wiedział, że miał dać Okup?

Odpowiedź: — Rozumiemy, że wiedział. Odpowiadamy tylko krótko, ponieważ obszerna odpowiedź w tej kwestii znajduje się w Strażnicy Nr. 10, rocznik 1950, str. 157, którą prosimy przeczytać.

Pytanie: — Czy Adam stał się niedoskonałym wtedy, gdy stworzoną była Ewa, z jego żebra?

Odpowiedź: — Nie! Wyrozumieniem naszym jest, że tak Adam jak i Ewa byli doskonałymi — byli w

doskonałej równowadze umysłowej, fizycznej i moralnej, a także w harmonii i społeczności z Bogiem — aż do chwili kiedy przestąpili Boskie przykazanie i jedli owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego. Niedoskonałość jest to stan upośledzenia, stopniowy proces zamierania; a w stanie tym Adam nie znalazł się od stworzenia Ewy, ale od zgrzeszenia i od ściągnięcia na siebie Boskiego potępienia śmierci.

Pytanie: — Czy Jezus jako pozaobrazowy Arcykapłan, otrzymał szaty chwały i piękności przy chrzcie w rzece Jordan?

Odpowiedź: — Stosując pozafigurę do figury szat kapłańskich, powiedzielibyśmy, że przy chrzcie Jezus jakoby otrzymał białą szatę lnianą, a nie szatę chwały i piękności. W czasie dokonywania ofiar, kapłani Izraelscy mieli na sobie szaty lniane. Po chrzcie Jezus, jako kapłan, rozpoczął ofiarę z cielca, czyli Swego człowieczeństwa; a więc właściwszym byłoby powiedzieć, że znajdował się w szatach lnianych, a nie w szatach chwały. Pozafigura najwyższego kapłana ubranego w szaty ozdobne, wypełni się w zupełności dopiero wtedy, gdy wszystkie ofiary pozafiguralnego dnia Pojednania, będą dopełnione i cały Arcykapłan (Głowa i ciało) znajdzie się w chwale Boskiej natury i rozpocznie dzieło błogosławienia dla świata.

ECHO Z KONWENCJI

Z AREMBERG, PÓŁNOCNA FRANCJA

Drogo umiłowani w Panu naszym: — Pokój Wam! Z łaski Ojca Niebieskiego, odbyła się w północnej Francji, w miejscowości "Aremberg," dwu-dniowa uczta duchowa, w dniach 14 i 15 lipca, b.r., na którą zgromadziło się dość sporo braci i siostr z różnych stron Francji, tak z grupy braci Wolnych jak i Stowarzyszenia. Mieliśmy również przywilej gościć u siebie w tym roku miłego nam brata Tabaczyńskiego, który na tej duchowej uczcie zakończył swoją podróż między ludem Bożym we Francji i powracał do Ameryki.

Nie w stanie jesteśmy opisać tych błogich chwil, które żeśmy spędzili i odczuli, a to tym bardziej, że była to uczta wspólna, łącząca wszystkich uczestników. węzłem bratniej miłości, w jedną duchową rodzinę Bo-

żą. Serdeczny, wzruszający nastrój duchowy, nappełnił wszystkich duchem szczerzej przyjaźni i chrześcijańsko-bratniej miłości jednych ku drugim.

Wykłady Słowa Bożego były na różne tematy; wszystkie ku wzmocnieniu na duchu i zachęceniu do jedności, do współpracy, do rozwijania się w jednym duchu, jako jeden lud i do wytrwania na tej wąskiej drodze aż do zwycięstwa, abyśmy mogli zejść się na tej Wielkiej Uczcie, po za zasłoną.

Dwie siostry i jeden brat, mieli sposobność uczynić z Bogiem przymierze, okazując swe poświęcenie przez zanurzenie w wodzie.

Bracia i siostry miejscowi uczynili co tylko było w ich możliwości, aby serdecznie ugościć wszystkich, z czego też wszyscy czuli się zadowoleni i wdzięczni za okazaną im gościnność.

Za prędko upłynęły te dwa dni błogosławione i ubogacone w dobra duchowe, które pozostaną na długo w sercach i w umysłach naszych, jako pomnik miłych, błogich i wzruszających chwil spędzonych między ludem Bożym.

Wszyscy uczestnicy, jako jeden lud, pragnęli też zasłać wszystkim miłym braciom i siostram, rozproszonym po całej kuli ziemskiej, serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia, przez łamy tego Pisma. Serdecznie również dziękują braciom i siostram poza oceanem, którzy przyczynili się do ubogacenia ich na duchu, przez przysłanie do Francji, drogiego nam brata z Ameryki.

Wszystkim miłym nam, do których to pismo dochodzi, niech ono będzie poselstwem pokoju, radości i obfitych łask i błogosławieństw Bożych, a także naszych życziwych i serdecznych uczuć.

Chwała niechaj będzie Bogu na wieki, przez Jezusa Chrystusa, za te wszystkie dobrodziejstwa, łaski i radość, które On udziela Swemu ludowi.

Z łaski Pana, brat T. F. P.

Z NOWEGO YORKU, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszym pragniemy podzielić się z Wami wszystkimi, że w niedzielę, dnia 22 lipca b.r., mieliśmy sposobność i przywilej ucztowania przy Stole Pańskim, na konwencji, która odbyła się w New Yorku. Chociaż nie była to konwencja bardzo liczna, to jednak zgromadziło się dosyć sporo braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych, aby wspólnie zasilić się duchowo Słowem żywota. Uczestniczyło też dwóch braci podróżujących, t.j. br. F. T., który około tego czasu powrócił z podróży po Francji i br. J. W. z Chicago, Ill., który będąc w tym czasie wolnym od pracy, odwiedził kilka zgromadzeń, a także nas tu w Nowym Yorku, służąc Słowem Pańskim.

Oprócz wyżej wspomnianych, przemawiało jeszcze paru innych braci i wszystkie przemówienia były w duchu Pańskim, ku zbudowaniu braterstwa w wierze, w miłości i w innych owocach ducha. Chociaż dzień był upalny i na sali było dosyć gorąco, to jednak czas, przeleciał nam bardzo prędko i przykro nam było, że znowu trzeba się było rozstać.

Przy zakończeniu zadecydowano aby od wszystkich uczestników tej uczty duchowej przesłać serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim wiernym w Panu, gdziekolwiek zamieszkują — co, za wszystkich uczestników, niniejszym czyni. — Jeden z obecnych.

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

Wrzesień:	Muskegon, Mich.	12go
N. Tonowanda, N. Y. ...	Covert, Mich.	13go
Niagara Falls, N. Y. ...	So. Bend, Ind.	14go
Hamilton, Ont., Can. ...	Cary, Ind.	15go
Essex, Ont., Canada ...	Calumet City, Ill. ...	16go
Detroit, Mich.	Chicago Heights, Ill. ...	17go
Jackson, Mich.	So. Chicago, Ill. ...	18, 19go
Gr. Rapids, Mich. ...	Chicago, Ill.	20go

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Wrzesień:

Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wis.	2go
Br. J. Wojciechowski — Gr. Rapids-Muskegon, M.	2go
Br. W. Szuciak — Gary, Indiana	9go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	9go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	16go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	16go
Br. G. Lange — Kenosha, Wis.	16go
Br. A. Graczyk, South Bend, Indiana	16go

Na miesiąc Październik:

Br. W. Stec — Stevens Point, Wis.	7go
Br. F. S. Tabaczyński — Gr. Rapids-Muskegon, M.	7go
Br. A. Ciupik — Calumet City, Ill.	14go
Br. W. Stec — Gary, Ind.	14go
Br. W. Szuciak — Covert, Mich.	14go
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	21go
Br. A. Graczyk — Chicago Heights, Ill.	21go
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wis.	21go
Br. J. Kot — South Chicago, Ill.	21go
Br. K. Letki — Syracuse, N. Y.	21go
Br. A. Kutt — Buffalo, N. Y.	21go

Na miesiąc Listopad:

Br. Kwolek, S. Lalik — Cleveland, Ohio.	4go
Br. J. Rygiewicz — Stevens Point, Wis.	4go
Br. J. Dziadosz — Gr. Rapids-Muskegon, Mich. ...	4go
Br. J. J. Miller — Covert, Mich.	11go
Br. J. Woźniak, Calumet City, Ill.	11go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Ind.	11go
Br. J. Jezuit — South Bend, Ind.	11go
Br. I. J. Rycomb — Milwaukee, Wis.	18go
Br. A. Ciupik — South Chicago, Ill.	18go
Br. J. Balcer — Kenosha, Wis.	18go

Na miesiąc Grudzień:

Br. A. Graczyk — Stevens Point, Wis.	2go
Br. J. Miller — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	2go
Br. S. Polniaszek — Gary, Ind.	9go
Br. W. Stec — Calumet City, Ill.	9go
Br. F. S. Tabaczyński — Covert, Mich.	9go
Br. J. Kot — Kenosha, Wis.	16go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	16go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	16go